

138
Odpis

Nr. akt. Kps. 1567/46.-

Protokół przesłuchania świadka

P.244/46

Dnia 9 października 1946 r. we Wrocławiu Sąd Grodzki we Wrocławiu w osobie Sędziego Stefana Sochockiego z udziałem Protokółanta Jana Kubackiego przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: Sterdyner Józef
Wiek: 36 lat
Imiona rodziców: Litman Hana *Majna zamieszkała w Warszawie*
Miejsce zamieszkania ostatnie (w kraju): Warszawa
Zajęcie: zegarmistrz
Wyznanie: mojżeszowe
Narodowość: żydowska
Karalność: niekarany
Stosunek do stron: obcy

W połowie listopada 1943 r. zacząłem pracować w Borku pod Chełmem w Himmelkomando przy tłuczeniu i mieleniu kości ludzkich i pracowałem do 24 lutego 1944 r. Nie były przywożone w tym czasie oddziały wojskowe włoskie, natomiast przywożono samochodami Polaków, kobiety, mężczyzn i dzieci w bieliznie, którzy już byli zagazowani t.j. nie żyli. Zwłoki były przywożone z Chełma Lubelskiego i sądząc po urządzeniu samochodu oraz po tym, że zwłoki były jeszcze ciepłe, gazowanie odbywało się w samochodzie specjalnie w tym celu skonstruowanym. W ciągu dwóch tygodni było przywiezionych 2000 Polaków. Pracowałem również przy odkopywaniu dołów ze zwłokami. Doły te miały wymiary: 3 1/2 m. szerokie, 25 m. długie, z dwóch dołów wykopaliśmy około 8.000 żołnierzy włoskich, z których niektórzy byli w mundurach, większość jednak była naga. O tym, że byli to żołnierze włoscy doszliśmy do przekonania po mundurach a w szczególności po guzikach. Na rozkaz Niemców zwłoki Włochów jak i innych narodowości ludzi były układane w stosy po 1000 osób i spalane. Z dołów innych wykopaliśmy około 25.000 żołnierzy sowieckich w mundurach powiązanych za ręce drutami po pięciu. Z otwartych ust i braku obrażeń na ciele wynosić należy że byli zakopani żywcem. Wykopaliśmy również około 10.000 kobiet żydowskich i dzieci z Chełma i okolicy, o czym wiem na zasadzie znalezionych dokumentów przy zwłokach. Byłem zawieszony również do Kumowej Doliny pod Chełmem i według planu Unterscharführera Rohlfinka wykopaliśmy około 90 osób księży i inteligencji polskiej. Rozpoznaliśmy to po ubraniach i cennych przedmiotach znalezionych przy zwłokach i przez Niemców zabranych. Zwłoki te zostały spalane w Kumowej Dolinie a kości zostały przywiezione do lasu w Borku. W Borku kierownikiem Himmelkomando był Unterscharführer Rohlfink, oraz z Niemców, którzy z nim współpracowali i wydatnie pomagali są następujące osoby:

- 1) Raschendorfer - Oberscharführer, który był katem
 - 2) Ruditeimer - kierownik techniczny - akcji palenia
 - 3) Schmidt - Oberscharführer - kierownik techniczny przy mieleniu kości, pozostałych nazwisk Niemców nie pamiętam.
- Nas było 62 robotników, pracowaliśmy okuci w kajdany, każdego z nas pilnował jeden żandarm. Z nas 62 ja i jeszcze dwóch pozostaliśmy przy życiu, reszta została zabita przez Niemców podczas powstania 24 lutego 1944 r.
- Ci dwaj nazywają się następująco:
- 1) Rysniak Józef pracował w 1945 r. w Milicji Obywatelskiej w Lublinie.

2) Schechtman Peres pochodzący z Lublina, lat około 30 przed wojną mieszkał w Lublinie w okolicy Uniwersytetu Żydowskiego. Niemcy pracujący w Borkach byli członkami Sonderinstu i na rękach nosili "Sd". Kości były mielone w specjalnym samochodzie marki "Diesel", który miał urządzenie do mielenia kości na mąkę. Część mąki ta była wywieziona przez Niemców, częściowo zmuszeni byliśmy rozsypać po lesie.--

Podpis przesłuchanego

/-/ Sterdyner Józef

Sędzia

/-/ Stefan Sochocki

Protokółant

/-/ Jan Kubacki

Za zgodność

Przewodniczący

(Jan Grzybowski)

Prokurator Sądu Apelacyjnego.



[Handwritten signature]

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów